Rok I (VIII). Środa, 2 Marca 1932 r. Nr. 31.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Komunikat!

Zarządu Zrzesz. Abonentów Prądu w Częstochowie.

Począwszy od środy rano dn 2 marca b. r. do piątku 4 marca b r.

Proklamowano strajk demonstracyjny ogólny.

Wszystkie lampki tak w sklepach, biurach jak i mieszkaniach prywatnych winny zgasnąć!

Dla wygody Publiczności od dn. 1 marca b. r. nast. lokale wykładają listy deklaracyjne celem składania podpisów o zrzeszeniu się na czas nieograniczony pobierania prądu.

Chrześcijańskie Stow. Nieruch. Aleja 49, od g. 9—1 i od 5—6, Resursa Rzemieśln. Żydowska, Aleja 12, od 9 — 1 i od 7 — 9, Okręg Stow. Rzemieśln., Aleja 9, od godz. 3—8, Stow Lokatorów Aleja 12, od g. 9—7, Stowarz. Przemysłowców i Kupców, Aleja Wolności 3, od g. 6—9, Sklep p. Karwowskiego Aleja 16, od g. 9—7, Stow. Kupców Polskich, II Aleja 24, od g. 4—6 po poł.,

Dalsze adresy podamy.

W ciągu najbliższych dni listy będą zamknięte i wspólnie odesłane do Elektrowni.

Zaznaczamy, iż mamy całe moralne poparcie Władz

O dalszej akcji Ogół ludności będzie zawiadamiany publikacjami w pismach i ulotkach.

Wzywamy wszystkich do solidarnego wzięcia udziału w dn. 2 i 3 marca w akcji strajkowej przez nieczerpanie prądu oświetleniowego (za wyjątkiem prądu motorycznego, prądu dla szpitali i ulic) oraz podpisywanie deklaracji o zrzekaniu się liczników aż do czasu wygrania sprawy.

Zarząd Zrzeszenia natomiast będzie się starał jaknajszybciej zmusić Elektrownię do ustępstw i będzie prowadził walkę przy współdziałaniu społeczeństwa aż do całkowitego zwycięstwa.

Jedyne solidarne i prawdziwie obywatelskie stanowisko Ogółu może w krótkim czasie sprawę pomyślnie zlikwidować.

Dziś 3 i ostatni dzień

plebiscytu elektryczności!

W dniu dzisiejszym zechcą Czytelnicy wrzucić wypełnione kartki plebiscytowe do skrzynki redakcyjnej, Aleja 23.

W celu uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że plebiscyt nasz ma charakter akademicki dla wysondowania opinji poszczególnych abonentów.

Zasadniczo zaś miarodajne są uchwały, powzięte na Ogólnem Zebraniu Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego, opublikowane we wczorajszym numerze naszego pisma.

Chcemy taniej elektryczność!

Plebiscyt mieszkańców Częstochowy

1) Czy zgadza się Pan(i) na jeden dzień w tygodniu demonstracyjnego powstrzymania się od używania prądu elektrycznego? (Tak, lub nie) ______

2) Czy zgadza się Pan(i) na zmniejszenie ogólne konsumcji i ograniczenia używania prądu do minimum ______

3) Czy jest Pan(i) za zupełnem odłączeniem prądu? ______

Nazwisko i adres ______________________

____

KOMUNIKAT ELEKTROWNI

Do Abonentów prądu!

Tocząca się obecnie akcja przeciwko pobieranym przez nas cenom za prąd, skłania nas do złożenia następującego publicznego oświadczenia:

Elektrownia jest instytucją prywatną, która wzamian za cały szereg wziętych na siebie świadczeń i zobowiązań, otrzymała i posiada **uprawnienia Rządu Polskiego,** upoważniające nas do pobierania obecnie stosowanych cen za energję elektryczną. Przedsiębiorstwo nasze niema charakteru społecznego, a oparte jest na podstawach ściśle handlowych i dlatego też zasadniczo nie może rezygnować z nabytych praw.

Kryzys gospodarczy powoduje — bez specjalnych zbiorowych akcyj — spadek konsumpcji prądu, a zatem odbija się również na rentowności naszego przedsiębiorstwa. Wobec tego, że każdy abonent zawarł z nami umowę, regulującą nasz wzajemny stosunek, zmiana warunków umowy nastąpić może tylko przez zawarcie nowej **indywidualnej** umowy. Cały szereg fabryk, warsztatów, sklepów i prywatnych odbiorców zawarło z nami takie indywidualne umowy, które przewidują dla nich specjalne rabaty.

To też ani demonstracje, ani strajki, ani też rezygnacje z liczników nie mogą wpłynąć na zmianę naszej zasady prowadzenia przedsiębiorstwa na podstawach ściśle i tylko handlowych. Przy najlepszej chęci i największem zrozumieniu panującego obecnie kryzysu, ta zasada nie pozwala nam pertraktować z ciałem zbiorowem, jakiem jest Zrzeszenie Abonentów Prądu, a to dlatego, że z zrzeszeniem takiem umowy nie zawieraliśmy.

Gotowi jesteśmy natomiast — jak to zresztą do tej pory czyniliśmy — pertraktować z każdym poszczególnym abonentem i w zależności od warunków udzielić pewnych ulg.

Abonenci, którzy pragną zrezygnować z dalszego korzystania z naszych usług, zechcą złożyć deklaracje z żądaniem odłączenia, które też **natychmiast** nastąpi.

Wobec tego, że jak już zaznaczyliśmy, do pobierania cen obecnych uprawnił nas Rząd Polski, wszelkie nawoływania do bojkotu i demonstracji, oraz grożenie represjami w stosunku do osób, które z prądu korzystać pragną, (uchwała Ogólnego Zebrania Abonentów Prądu) uważać będziemy, jako akt nielojalności i zwrócimy się do Władz Rządowych z wnioskiem o pomoc w respektowaniu udzielonego nam uprawnienia.

ELEKTROWNIA w CZĘSTOCHOWIE Sp. z ogr. odp.

Bestjalskie morderstwo rabunkowe.

Ofiarą zbrodniarzy padło dwoje nieletnich dzieci.

Warszawa, 29 lutego.

Dziś rano dokonano w Warszawie przy ul. Targowej potwornego mordu rabunkowego. W domu tym mieszka Józef Witkowski, tokarz, wraz z żoną Stefanją, synem 4-letnim Jurkiem, oraz siostrą żony, 11-l. Jadwigą. Oboje Witkowscy dziś przed godziną 9-tą rano wyszli z domu, pozostawiając dzieci w mieszkaniu. Około godz. 11 i pół przed południem, gdy brat żony Witkowskiego przyszedł do mieszkania, zastał drzwi otwarte i okropnie pomordowane dzieci.

Przywołany lekarz pogotowia stwierdził, że przerżnięto im gardła jakiemś ostrem narzędziem, prawdopodobnie brzytwą. Sprawcy morderstwa, których niewątpliwie było kilku, zrabowali oszczędności Witkowskiego, kilka złotych pierścionków, zegarek i inne wartościowe drobnostki.

Na zasadzie dotychczasowego dochodzenia można przypuszczać, że mordu dokonali znajomi Witkowskiego, poinformowani dokładnie o stosunkach domowych i rodzinnych Witkowskiego. Okropna zbrodnia, wywołała wstrząsające wrażenie.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec 2

Dziś: Heleny
Jutro: Kunegundy
Wsch. sł. o g. 6.19
Zachód sł. o 17.16
Dług. dnia g. 10.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki:
3 Aleja, Krakowska.

Spadek obrotów w aptekach.

Według „Wiadomości Farmaceutycznych" obroty aptek w r. 1931 spadły w porównaniu z rokiem poprzednim o 25 do 40 proc. Większa część przedsiębiorstw nie robi obecnie większego obrotu, aniżeli 3 do 4 tysięcy miesięcznie, a 30 proc. aptek nawet 2 tys. lub poniżej tej sumy. Nieliczne tylko firmy wykazują obrót — 15,000 zł. miesięcznie. Głównemi przyczynami tak znacznego spadku obrotów są: zmniejszenie się siły nabywczej ludności, utworzone przez Kasy Chorych własnych aptek oraz rozwijające się znachorstwo.

Przedłużenie obowiązku zgłaszania twardzieli.

Na podstawie rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych, moc obowiązująca rozporządzenia z dnia 12 lipca 1930 r. w sprawie obowiązkowego zgłaszania zachorowań na twardziel, kolejno przedłużana do 31 stycznia 1932 r., przedłużona jest na dalsze 6 miesięcy. Rozporządzenie to weszło już w życie.

Atrament z... kawy.

W Brazylji palą w piecach kawą. O tem doniosły już gazety i pisma ilustrowane całego chyba świata.

W Brazylji robią atrament z kawy — to wieść nowa i trzeba przyznać, ciekawa.

Kawowy atrament nie różni się prawie niczem od zwykłego atramentu, posiada jednak przyjemny zapach kawy, co powinno być powitane ze szczególną radością przez ludzi piszących i lubiących kawę.

Samobójstwo sekretarza Zw. Zaw: rob. budowlanych w Częstochowie.

Onegdaj w Sosnowcu w hotelu „Angielskim" popełnił samobójstwo przy pomocy fosforu sekretarz Związku Zaw. Rob. Budowlanych oddziału częstochowskiego Wincenty Ostrowski. Powód nieznany.

Dźwiękowy Teatr „ODEON"

Od dziś i dni następnych

Niebywałe arcydzieło osnute na tle przeżyć lotnika, omotanego siecią kobiety-szpiega. Tragedja 3 złamanych serc pt.

PODNIEBNY ROMANS

czyli TAJEMNICZA KOBIETA

W rol. gł. Eliza Landi, Charles Farrel i Myrna Loy

NAD PROGRAM: Piękne dodatki dźwiękowe.

Szczegóły w afiszach. Ceny miejsc od 1 zł.

Koncert-odczyt p. Kruszewskiej w sali Rady Miejskiej.

W setną rocznicę pierwszego koncertu Chopina w Paryżu Towarzystwo Przyjaciół Francji w Częstochowie zorganizowało w sobotę 27 lutego koncert i odczyt o Chopinie, który, jak wszystkie manifestacje tego, ruchliwego towarzystwa zgromadził doborową publiczność i miłośników muzyki w Sali Rady Miejskiej.

Wygłosiła go pianistka p. Zofja Kruszewska, zaproszona z Warszawy ilustrując go znakomicie wykonanymi utworami mistrza i obrazami świetlnemi.

Prelegentka po skończeniu Konserwatorjum Warszawskiego kontynuowała swe studja w Wiedniu i w Paryżu w Scola Catorum.

W tym czasie niewiele wiedziano o Polsce we Francji, a muzyków i kompozytorów naszych uważano za Niemców lub Rosjan i tak np. Chopin był zaliczony do romantyków niemieckich. P. Kruszewska przez wiele lat wykazywała w Paryżu i we Francji odrębność muzyki, sztuki i kultury polskiej, przy pomocy swych koncertów, odczytów, przedstawień, artykułów, które zjednały jej sławę, uznanie i przyjaźń Francuzów.

Po powrocie do kraju oddała się propagandzie muzyki polskiej oraz pracy artystyczno - pedagogicznej, wydając dobrze wszystkim znane podręczniki muzyczne, co zyskało jej liczne grono uczniów, wśród których znajdują się córki Marszałka Piłsudskiego.

Niezwykle sympatyczne i miłe wrażenie wywarł na zebranych znakomicie wykonany recital p. Kruszewskiej i bardzo oryginalny jej odczyt w podniosłej atmosferze wysoce artystycznego nastroju.

Arcydziełem zespołu była wspaniała deklamacja uroczej p. Ceranki-Poznańskiej „Fortepian Chopina" Norwida i utworów innych poetów do muzyki Chopina przy akompaniamencie p. Kruszewskiej.

Wielki talent dramatyczny, wspaniały głos, piękna dykcja i mimika p. Ceranki-Poznańskiej oczarowały i porwały audytorjum, które rzęsistemi oklaskami starało się wyrazić swą wdzięczność za prawdziwą ucztę artystyczną a równocześnie żal, że tak rzadko występuje publicznie nasza znakomita artystka.

W późną noc, przeciągnęło się, po koncercie, zebranie towarzyskie Przyjaciół Francji wśród miłej zabawy i wesołych gier towarzyskich.

Oburzające głupstwa.

Zamówienia wędrują z kraju zagranicę, z zagranicy do kraju.

„Dziennik Bydgoski" przytacza trzy jaskrawe fakty z ostatnich paru tygodni:

Zakłady przemysłowe „Saturn" w Zawierciu zamówiły kotły dla swojej cementowni w firmie kopenhaskiej (wartość zamówienia około miljona złotych). Firma kopenhaska wykonanie zamówienia powierzyła fabryce... bydgoskiej. Rezultat: Kopenhaga (i może jeszcze ktoś) zarobiła 40 procent ogólnej sumy. Bydgoszczy musiał wystarczyć zysk 5 procentowy.

Inny przykład: dyrekcja tramwajów łódzkich zamówiła pewne części metalowe w Berlinie. Berliński przedsiębiorca zagarnął do kieszeni sutą prowizję i zamówienie oddał — fabryce polskiej.

Wreszcie: elektrownia we Lwowie, zakupiła kondensatory w Czechosłowacji (Brno). Światowej sławy fabryka zagraniczna, przeprowadziwszy ścisłą kalkulację i obliczywszy zysk dla siebie — kondensatory kazała wykonać w Bydgoszczy!

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

Chłopcy do sprzedaży „Nowin" poszukiwani.

Zgłosić się do Redakcji „Nowin" II-ga Aleja 23

Kronika policyjna.

Oszust w roli kuzyna.

Winter Fajgla (Rynek Wieluński 3) zameldowała policji, że przed trzema dniami przybył do jej mieszkania niejaki Szyfner Szaja i podając się za jej kuzyna z Myszkowa, pożyczył od niej 40 zł., rzekomo na kurację innego kuzyna jego, który miał się znajdować w szpitalu Najśw. Marji Panny w Częstochowie, gdzie dokonano mu amputacji nogi. Meldująca W. w szpitalu stwierdziła, iż jest to nieprawdą a rzekomy Szyfner jest oszustem.

Wyprawa nocna po gęsi i indyki.

Grouman Jakób-Moszek (Berka Joselewicza 9) zameldował policji, że w nocy z warsztatu masarskiego skradziono mu 15 sztuk gęsi i mięso indycze ogólnej wartości 100 zł.

Kopalnia węgla w cudzej komórce.

Marja Królikowska (ul. Mochnackiego 1 w Rakowie) zameldowała policji, że w nocy z komórki skradziono jej 300 kg. węgla, wart. 15 zł. Ustalono, że kradzieży dokonał Nabiałczyk Kazimierz (Dębowa 2 w Rakowie), od którego skradziony węgiel odebrano.

Kradzież naczyń kuchennych.

Moszek Liberman (Przemysłowa 9) zameldował policji, że z komórki skradziono mu 10 paczek, zawierających talerze i garnki, wart. 200 zł.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY 31)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ III.

— Czy nie widział pan gdzie księcia perskiego? — spytał go Wityński.

— Ach, szukacie państwo Zaliwskiego? Widziałem go niedawno bez maski na ławeczce w foyé. Siedział z kobietą w czarnem dominie z czerwonem. Czy to nie była pani?—zwrócił się do Violi.—Kostjum był identyczny. Książę perski i dama w dominie wyszli z teatru. Słyszałem, jak mówili, że idą do Fiaschetterji.

— Wityński w pasji zgrzytnął zębami. Nie troszcząc się już więcej o Violę, wybiegł z teatru i udał się do restauracji. Zapytał odźwiernego, czy nie widział osób, których kostjumy im opisał.

— Widziałem, proszę pana,—dparł odźwierny.—Byli razem w gabinecie Nr. 16. Lecz przed kwadransem wyszli. Pani w dominie była to signora Stratti. Poznałam ją, ponieważ nie miała maski.

Wityński, szarpany wściekłą zazdrością powrócił na bal i zaraz na wstępie natknął się na księcia de Lucce, który również zrzucił już maskę.

— Szuka pan pani Stratti, książę?—powiedział złośliwie.—Wymknęła się w przebraniu z Zaliwskim.

I opowiedział mu historję o dwuch identycznych dominach.

— Drogi panie,—odparł mu spokojnie stary książę,—wina leży całkowicie po pana stronie. Wtajemniczyła ona pana, podając mu wygląd swego kostjumu, pan zaś pomylił się i uganiał za inną. Ponosi pan konsekwencje własnego roztargnienia.

— Lecz Zaliwski jest zwycięzcą,—przerwał mu niecierpliwie Wityński.

— A cóż to pana obchodzi? Nie jest pan ani mężem, ani kochankiem Lidji. Dała ona panu dopiero nadzieję. To ja właściwie powinienem uważać się za najbardziej pokrzywdzonego. Lecz mój wiek nauczył mnie godzenia się z kaprysami pięknych kobiet i uwielbiam je nawet w ich obłudzie.

— Ja mam inne usposobienie.

— Tem gorzej! Trzeba pozwolić ludziom cieszyć się życiem i czekać swojej kolei. Jutro zobaczymy Lidję jeszcze piękniejszą niż zwykle. Pozwoli pan, że poproszę go, aby zjadł ze mną kolację. To nas trochę rozerwie. Sytuacja jest nieco pikantna, ale cóż to szkodzi?

— Dziękuję panu, ale mnie ona bynajmniej nie odpowiada!—syknął Wityński i oddalił się z ukłonem.

Doża wzruszył ramionami, okrytemi purpurą i gronostajami.

— Ach, ta młodzież, która wszędzie i ze wszystkiego robi tragedje,—mruknął — Życie jest takie zabawne, trzeba się umieć tylko wziąć do niego. Czyżbym miał jednak jeść dzisiaj kolację sam?

Zastanawiał się nad tem, przechadzając się pośród rozbawionej rzeszy, gdy spostrzegł drobną postać, wtuloną w kąt i szlochającą w chusteczkę. Była to Viola. Poklepał ją po policzku.

— No, mała,—powiedział,—chodź ze mną,—jak ze starym dziadusiem, który zna dobrze życie. Te piękne oczy nie powinny płakać. Wszystko się ułoży. Jutro będzie znowu wszystko ślicznie, a tymczasem napijmy się szampana. Znajdziemy w nim nieco zapomnienia i snu.

Tancerka uspokojona jego łagodnym tonem, pozwoliła się zabrać.

Od następnego dnia Jerzy i Lidja otwarcie ukazywali wszystkim swoje zbliżenie. Nie była to już miłość ukryta w Cartellamare. Jerzy był dumny ze swej znakomitej kochanki.

Śpiewaczka była sławna. Wiedziano, iż utrzymywał ją magnat, książe de Lucca. Jerzy starał się jeszcze bardziej podnieść stopę swego życie.

Dalszy ciąg nastąpi.

ALEKSANDER DUMAS (ojciec). 3)

Królowa Margot

ROMANS. (Przekład z francuskiego).

TOM I.

Małgorzata miała wtedy dwadzieścia lat i uchodziła za najpiękniejszą z kobiet.

Czarne lśniące włosy, świeża cera, rozkoszne oczy, wąskie malinowe usteczka, piękna szyja, kibić pełna, gibka i dziecinna nóżka, oto obraz Małgorzaty.

Nie brakowało też rozmaitych mów, pozdrawiających Karola IX i królowe Nawarry.

W mowach tych hugonoci zręcznie wspominali królowi o przeszłości i przyszłości; lecz na te wszystkie przymówki Karol IX odpowiadał z chytrym uśmiechem:

— Oddając mą siostrę Margot królowi Nawarry, oddaję ją wszystkim protestantom królestwa.

Słowa te, jednych uspakajały, innych zniewalały do uśmiechu.

Książę de Guise, zbliżał się tymczasem do Małgorzaty, która więcej przeczuła. aniżeli spostrzegła zbliżanie się księcia, obróciła się, z trudnością nadając spokojny wyraz swej twarzy.

Książe oddał jej głęboki ukłon i półgłosem przemówił:

— Sam przyniosłem.

Małgorzata, nawzajem się księciu odkłoniwszy, cicho odpowiedziała:

— Tej nocy, jak zwykle.

Przyjemne te wyrazy dla ucha księcia odbiły się o wielki kołnierz karbowany ówczesnego kroju i mogły być tylko słyszane przez osobę, do której zostały zwrócone.

Chociaż rozmowa ta była bardzo krótką, jednakże Małgorzata i książę Guise zupełnie się porozumieli i natychmiast rozeszli się po tej wymianie słów, ona bardziej zachmurzona, on zaś promieniejący szczęściem.

Człowiek, którego ta scena najbardziej powinna była obchodzić, nie zwrócił nawet na nią najmniejszej uwagi.

Król Nawarry zajmował się podobnież osobą pięknej pani de Sauve.

Karolina de Beaune Semblancay, wnuczka nieszczęśliwego Semblanca i żona Szymona de Fizes barona de Sauve, była jedną z dam dworu Katarzyny de Médicis i zarazem jej najstraszniejszą pomocnicą, podającą jej nieprzyjaciołom napój miłości, jeśli nie śmiała podać jadu trucizny florenckiej.

Mała ta blondynka, już to żywa jak Merkurjusz, to znowu omdlewająca w melancholji była zawsze gotową do miłości lub intryg; była to kobieta, słynąca zarazem z wdzięków, lub też gniewem pałających oczów.

Od kilku miesięcy tak dalece zawładnęła ona królem Nawarry, wstępującym zaledwie na pole miłości i politycznego życia, że nawet wspaniała i prawdziwie królewska piękność Małgorzaty nie wzbudziła w sercu jej małżonka żadnego podziwu.

(d. c. n.)

Co piszą inni?

Waterloo banków niemieckich.

„Czas“ zastanawia się nad sytuacją wielkich banków niemieckich, którą określa mianem: Waterloo — i powiada:

„Wielkie banki odgrywały w życiu niemieckiem rolę bardzo wybitną; prowadziły własną politykę (finansowały np. narodowych socjalistów) — wywierały silny wpływ na ruch kulturalny, finansowały dzienniki i teatry, rozdawały hojne subwencje na cele artystyczne, a wszystko to działo się bez żadnej urzędowej kontroli. Funduszami banków dysponowały ich zarządy według własnego uznania, zupełnie swobodnie, a często bardzo dyskretnie Teraz — przy czujnej kontroli rządowych organów każdy grosz wydany, będzie musiał uzyskać ich aprobatę. Banki poszły pod jarzmo kaudyńskie państwa i będą musiały skrupulatnie stosować się do wskazań rządu.

Kadłubowy marszałek.

Poniedziałkowe zajście w Sejmie, wskutek którego opozycja opuściła salę obrad, daje „Gazecie Warszaw.“ asumpt do następujących uwag:

„Obecna większość już dwukrotnie zmieniła regulamin sejmowy, zaostrzając jego przepisy zupełnie niepotrzebnie, jedynie tylko dla okazania swej siły liczebnej i dla zaspokojenia podrażnionej ambicji pp. Switalskiego i Sławka. Opozycja walczyła środkami parlamentarnemi przeciw kagańcowym zaostrzeniom regulaminu, ale po uchwaleniu regulaminu poddała im się lojalnie. Lojalność ta obowiązuje w stopniu jeszcze większym tych, którzy mieli możność przykroić regulamin do swoich potrzeb i którzy mogą zawsze uzupełnić jego postanowienia decyzją większości.

Lojalność większości i jej marszałka jest conditio sine qua non dalszej — bodaj pozornie normalnej — pracy Sejmu. Bezkarność rozmaitych Sanojców, ukrytych za plecami marszałka i obniżających powagę Sejmu kiepskiemi wykrzyknikami, musi się skończyć. Zależy to od p. Świtalskiego, który rozmaitemi swemi wystąpieniami pracuje gorliwie na godność marszałka Sejmu „kadłubowego“.

30 górników

zginęło na posterunku

Nowy Jork 28

W Pocaliontas, w stanie Virginia, w kopalni węgla Boissevain doszło do niezwykłej silnej eksplozji gazów, która zniszczyła częściowo urządzenia szybów. Do tej pory nie ustalono, co wywołało wybuch gazów;—natychmiast zarządzono akcję ratunkową, która jednakowoż ma bardzo małe szanse powodzenia.

Należy liczyć się z tem, iż nikogo nie da się uratować. Naogół przypuszczają, iż 30 górników spotkała śmierć.

Grudziądz -- zamierające miasto!

Największe fabryki na Pomorzu stoją nieczynne.

Zachodnie dzielnice Polski, ze względu na bardzo rozwinięty przemysł, każdy wstrząs gospodarczy odczuwają silniej, aniżeli inne dzielnice. Przykładem tego nienotowane dotąd liczby bezrobotnych na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu.

W Grudziądzu—w mieście najsilniej rozwiniętego i w najwyższe zdobycze techniki wyposażonego przemysłu Pomorza—sytuacja przedstawia się wręcz katastrofalnie.

Obrazem tragicznej rzeczywistości jest fakt. że na 56 tysięcy mieszkańców jest 23—26 tysięcy bezrobotnych (uwzględniając członków rodzin).

Pod obuchem przewlekłego kryzysu załamała się legenda „wysokich płac“ na Pomorzu i „dobrobytu“ tutejszego robotnika.

Na przestrzeni dwóch ostatnich lat nastąpiła czterokrotnie obniżka płac, pogarszająca zarobki o 60 proc., w porównaniu do płac z roku 1929.

Polityka niskich płac, przyśpieszyła tylko ruinę tutejszega przemysłu, godząc w najżywotniejsze interesy Państwa i jego obywateli.

W kleszczach długotrwałego kryzysu załamały się wielkie jednostki gospodarcze, zamarł eksport, spadła produkcja, wzrosło bezrobocie do skali dotąd w Grudziądzu nienotowanej.

Na ulicach widzi się tłumy żebraków, przymierających głodem.

„Herzfeld i Victorius“ w Grudziądzu, zatrudniający około 700 robotników — stoi. W Mniszku, koło Grudziądza, w tej samej fabryce pracuje zaledwie 250 robotników; widoków utrzymania fabryki w ruchu, wobec braku kapitału i zamówień niema.

Na 1 lutego fabryki wypowiedziały pracę wszystkim urzędnikom.

„Unja“—fabryka maszyn rolniczych, po wykończeniu zamówień bułgarskich, zwolniła całą załogę robotniczą, składającą się z 600 robotników. Urzędnikom grozi zupełne zwolnienie. Większa część otrzymała już wypowiedzenie.

Bakerowicz (fabryka papieru i tektury) ograniczyła pracę do 16 tu kobiet.

Fabryka obuwia—stoi.

Z kilku chemicznych fabryk czynna jest tylko jedna, ale i tu produkcja zmniejszyła się, zatrudnionych jest tylko 6 robotnic, z których każda zarabia po 6 zł. tygodniowo (dosłownie!).

W drukarstwie jest 50 proc. bez kondycji.

W „Pepege“ sytuacja rozpaczliwa. Po zmarnowaniu zimowego sezonu, zmniejszenia do granic nieopłacalności produkcji, zupełnem wyczerpaniu się surowców—zbliżający się sezon letni zastaje puste składy i puste kasy.

———

Prasa rosyjska o inż. Ossowieckim.

Ostatni numer największdgo emigracyjnego organu rosyjskiego „Siewodnia“, które wychodzi w Rydze, przynosi niezwykle ciekawe szczegóły w związku z osobą bohatera głośnej sprawy, inżyniera Osowieckiego.

Rosyjskie pismo po podaniu depeszy o znanej rewizji pisze:

— Swoją popularność i sławę zawdzięcza inżynier Ossowiecki nietylko swemu niezwykłemu darowi jasnowidzenia. Jego ogromne stosunki tłumaczą się wyjątkową dobrocią tego człowieka i bliskiemi węzłami, jakie łączyły go ze sferami arystokratycznemi i przemysłowemi w Rosji. . Urodził się Ossowiecki w Moskwie, gdzie stał się spadkobiercą największej w Rosji fabryki farb, założonej przez jego ojca. Jego pałac na Gruzinach był pełen niezwykłego przepychu. W tym pałacu odbył się ślub Wielkiego Księcia Michaiła Aleksandrowicza z hr. Brasową. (Jak wiadomo, hrabina Brasowa, morganatyczna żona brata cesarza Mikołaja, procesuje się obecnie z rządem polskim o odszkodowanie za domy. które należały do jej męża, m. in. dom księcia w Częstochowie. — Przyp. red.). Świadczy to o wielkiej przyjaźni świetnego inżyniera z byłym następcą tronu rosyjskiego.

Siostra Ossowieckiego, zamieszkała obecnie w Warszawie, wyszła zemąż za generała Jacynę, byłego wychowawcę wielkich książąt, pierwszego adjutanta marszałka Piłsudskiego w odrodzonej Polsce.

W dalszym ciągu czytamy:

— Inżynier Ossowiecki dobrze jest znany kolonji rosyjskiej jako jej wypróbowany przyjaciel. Nigdy nikomu nie odmówił usługi swojej, czy to w postaci rady, stosunków, czy też pomocy materjalnej.

W ten ciekawy sposób oświetla największy organ emigracji rosyjskiej postać inżyniera-jasnowidza, Stefana Ossowieckiego, dokoła której skupia się obecnie powszechne zainteresowanie w związku ze znaną rewizją w jego mieszkaniu.

W kilku słowach.

— W całej okolicy jeziora Garda zarejestrowano szereg krótkotrwałych i niezbyt intensywnych wstrząśnień ziemi o charakterze falującym. Obserwatorjum sejsmologiczne w Brescia otrzymało sygnalizacje z Padwy i z Werony o trzęsieniu ziemi bez szkód w budynkach.

— W Tulonie odbyły się wielkie manerwy powietrzne. Ich zadaniem było przeprowadzenie ataku na wielką skalę przeciwko fortyfikacjom w Tulonie. W operacjach wzięły udział liczne eskadry, zaalarmowano również arsenał, w którym pracuje 6,000 robotników.

— Jednym z etapów walki z nieostrożnymi szoferami we Francji są wysokie kary, jakiemi winnych tych wypadków obarczają sądy. M. in. sąd w Donai skazał jednego z szoferów za poranienie pewnej rodziny w wypadku samochodowym, spowodowanym przez zbyt szybką jazdę,—na ogólną sumę 400 tys. fr.

— Na pociąg Marsylja—Tulon usiłowano dokonać zamachu. Na szynach ułożono poprzeczne płyty w pobliżu stacji Cassis.

— Podczas zawodów bokserskich w Berlinie wydarzył się tragiczny wypadek. Bokser Voelner, powalony przez przeciwnika swego Sabotkę, tak nieszczęśliwie upadł, że stracił przytomność i zmarł w szpitalu.

PRAWDA W OCZY! *(LISTY DO REDAKCJI)*

W sprawie opłat za wodę!

Woda droższa od mleka. Grzechy starego Magistratu. Podatek, czy opłata. Nędza i licytacje.

Każdy dobry gospodarz pragnąc przeprowadzić inwestycje w majątku powierzonym mu, oblicza najpierw gotówkę, mającą być użytą na ten cel, aby później nie potrzeba było zbytnio się zadłużać.

Nasi radni z Magistratem, jako ciałem wykonawczem, zawierając umowę o wodociągach i kanalizacji, widocznie nie zastanowili się nad tem,—o ile inne względy nie odgrywały tu roli,—czy kasa miejska posiada potrzebną gotówkę, lub czy w przyszłości nie będzie potrzeba przeciążyć opłatą za wodę społeczenstwa, które wprawdzie dało mandat pp. radnym, lecz nie do uciskania siebie nadmiernemi opłatami.

Wodociągi i kanalizacja była Częstochowie potrzebna, ale czas, w którym myśl ta powstała, nie był odpowiednim na jej urzeczywistnienie. Można było jeszcze wstrzymać się z tem do lepszych czasów, tembardziej, że wodę mieliśmy i odkąd stoi Częstochowa, nikt wskutek wody nie umarł. Magistrat nasz z dr. Marczewskim na czele i Rada Miejska ówczesna, zawarły kontrakt z Ulenem, i opłaty nadmierne rozłożyli na obywateli nawet bezdomnych, którym należy się woda bo płacą komorne. Płacimy więc za wodę drożej, aniżeli za mleko, którego spotrzebujemy; do tego obecnie Magistrat nałożył na nas „dopłatę" do należności.

Kiedy obywatele uskarżają się na opłatę za wodę, mówi się im, że płacą za urządzenie, zaś woda jest bezpłatna, mimo to, przysyła się nakazy płatnicze za nadebraną wodę.

Gdybyśmy płacili za urządzenie wodociągów i kanalizacji, nasuwa się pytanie, z jakiej racji, my, lokatorzy mamy płacić za urządzenie jakichkolwiek inwestycyj nie w naszych domach? Wszak wskutek urządzeń wodociągów i kanalizacji posesja podnosi się na wartości. Słusznem jest, aby gospodarz sam ponosił koszta związane z tą inwestycją.

Jeszcze jedno: w wszystkich miastach skrapianie ulic należy do magistratu, w Częstochowie dozorcy skrapiają ulice wodą z danej posesji. Z tego wynika, że mamy zapłacić Magistratowi za wodę, dać mu wody na skrapianie ulic i do tego jeszcze dopłacać?

Przed kilku laty czytaliśmy w pismach, że budżet państwa wynosił 3 miljardy zł., zaś budżet samorządów 4 miljardy. Tak, nasi suwereni samorządowi umieją rządzić i nakładać na nas ciężary. To też widzimy, co się dzieje z dawnym dobrobytem społeczeństwa. Czy jednak silnem będzie państwo, którego obywatele są nędzarzami? Czy długo jeszcze będzie można licytować biednych ludzi? *Cz. Z.*

Kino-Teatr „MUZA"

Dramat z życia legji cudzoziemskiej.

Płonące piaski

W rol główn. Sils i Dana.

potężny dramat polski St. ŻEROMSKIEGO w 12 u akt.

Przedwiośnie

w rol. główn.

ZBYSZKO SAWAN, SAMBORSKI, TRAPSZO i inni.—

Towarzystwo „dobrego tonu".

W Londynie wśród setek klubów o rozmaitych celach i nazwach egzystuje od niedawna „klub dobrego tonu".

Do klubu tego mogą należeć wszyscy, kto tylko zapragnie, pod warunkiem, że każdy członek rzeczywisty nigdy w życiu swojem nie wspomni w towarzystwie o... wieku bliźnich.

Towarzystwo „dobrego tonu" wychodzi z założenia, że gdyby ludzie mniej mówili o czyichś latach, a zajmowali się więcej uszlachetnieniem ducha i charakteru bliźnich, to ludzkość dawnoby już doszła do przeciętnego wieku człowieka — stu lat conajmniej. Innemi słowy, członkom klubu tego chodzi o to, aby nikt w życiu swojem nie zwracał najmniejszej uwagi na to, ile ma lat.

— Rozmowa o czyimś wieku jest nieprzyzwoitością, mówił niedawno na posiedzeniu klubu jego prezes lord Revington.

Niektóre ustępy tego przemówienia są bardzo oryginalne i nowe. Prezes klubu twierdzi, że ludzie niepotrzebnie sobie zajmują czas liczeniem lat, czy to swoich, czy bliźnich z otoczenia. Gdyby na świecie całym przestano myśleć o tem, że człowiek się starzeje i umiera, ludzkość byłaby o wiele weselszą i bardziej zdolna do walki o byt. Cóż bo to zmieni, co obchodzi kogoś, że pani X, mając 40 lat, wyszła zamąż za dwudziestoletniego młodzieńca, jeżeli oboje tego chcieli i czują się szczęśliwi? Co obchodzi kogo, jeżeli pięćdziesięcio - czy sześćdziesięcioletni mężczyzna ożeni się z dwudziestoletnią, albo i młodszą jeszcze panną, jeżeli ona chciała tego małżeństwa?

Dlaczego ludziom liczyć lata' dlaczego zaglądać im „w zęby" jak koniowi na sprzedaż.

Zadaniem „klubu dobrego tonu" państwo nie powinno pozwalać, aby po miastach zakłady pogrzebowe reklamowały swoje trumny na wystawach. Trumny powinny być schowane w głębi sklepu, tak, żeby ich z ulicy nie było widać.

Pogrzeby nawet najsławniejszych ludzi powinny się odbywać nad ranem bardzo wcześnie, aby nie wzbudzić smutnych myśli w przechodniach ulic.

Poco ludziom zatruwać życie i tak kłopotliwe smutkiem, jaki ogarnia człowieka na widok czyjegoś pogrzebu? Wszyscy członkowie „klubu dobrego tonu" zobowiązują się nakazać w testamencie, aby ich ciała pochowano bez rozgłosu, nad ranem. Zobowiązują się oni również do zwalczania w towarzystwie czy w kręgu własnej rodziny wszystkich gadułów, których interesuje, ile kto ma lat. Z osobami, które robią umyślną przykrość osobom starszym i wyśmiewają je właśnie z powodu wieku, członkowie klubu mają zrywać wszelkie stosunki towarzyskie.

Członkom klubu dobrego tonu nie wolno jest chodzić na pogrzeby, ani zdejmować kapelusza, gdy pogrzeb przechodzi ulicą, na znak protestu przeciwko robieniu widowiska z faktu zejścia kogoś ze świata. Klub dobrego tonu ma coraz więcej członków. Zdaje się, że rozszerzy się on wkrótce na Amerykę.

Z całego świata!

Conrad Veidt okradziony.

Conrad Veidt ma w Berlinie wspaniałą willę. Podczas ostatniej jego nieobecności zakradli się tam złodzieje i ogołocili ją doszczętnie z tego, co tylko można było zabrać z sobą.

Veidt po powrocie do Berlina zastał mieszkanie kompletnie puste. Zaalarmował natychmiast policję, ale nie udało mu się już odzyskać skradzionych przedmiotów, chociaż złodzieje po kilkudniowem śledztwie zostali zaaresztowani.

Prace archeologiczne w Małej Azji.

Rozpoczęte przez Muzeum Brytyjskie wspólnie z Uniwersytetem w Pensylwanji prace archeologiczne w Małej Azji doprowadziły w tych dniach do niezwykle ciekawych odkryć.

Oto wpobliżu małego miasteczka Ur znaleziono grobowiec królów chaldejskich, liczący prawdopodobnie z tysiąc lat.

W grobowcu znaleziono zwłoki 18 królów, obwieszone szlachetnemi kamieniami. Zwłoki zachowały się w stosunkowo bardzo dobrym stanie.

Niedaleko grobowca natknęła się ekspedycja na szczątki bardzo długiego muru, liczącego zapewne około tysiąca lat.

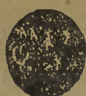
Tragiczna jazda na saneczkach

Na wzgórzach przy ulicy Podzamcze w Będzinie saneczkowała się gromada dzieci. W pewnej chwili jeden z chłopców, 12-letni Zdzisław Prażak, zsunął się z toru do głębokiego dołu, pełnego kamieni, skąd wydobyto go nieprzytomnego. Po przewiezieniu do szpitala okazało się, że chłopiec prócz silnego wstrząsu mózgu doznał również wewnętrznego krwotoku jamy brzusznej. Tego samego wieczoru Prażak zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

Ranny posterunkowy poznał bandytę.

W szpitalu św. Trójcy w Kaliszu odbyła się konfrontacja postrzelonego przez bandytów posterunkowego Łuczyńskiego ze schwytanym opryszkiem Cieślakiem. Ranny poznał sprawcę napadu na niego, wobec czego nad głową bandyty zawisła groźba sądu doraźnego i kary śmierci.

ZE SPORTU



Ciekawy raid turystyczny.

Polski Związek narciarski w porozumieniu i przy poparciu Ministerstwa Komunikacji zorganizował imponujący raid narciarski. Uczestnicy raidu, w liczbie 148 osób specjalnym pociągiem, przystosowanym do kilkodniowego zamieszkania, przejadą wpoprzek całe Podkarpacie, dokonując wpadów narciarskich w miejscach postoju.

Raid wyruszył w niedzielę ze Lwowa, dokąd zjechali się wszyscy jego uczestnicy z całej Polski. W pierwszym dniu, w poniedziałek, przyjechano do Worochty. Wczesnym rankiem „pasażerowie" pociągu zastali obudzeni pobudką, odegraną przez miejscowych huculów. Niezwykle sprawna organizacja raidu, na której czele stoi pan Faecher, kapitan sportowy związku narciarskiego, w dwie godziny przeprowadziła wszystkie przygotowania do wpraw narciarskich. Uczestników raidu podzielono na trzy grupy. Najsilniejsza grupa udała się na Kukul Czarnoborski, jeden z najpiękniejszych szczytów okolicznych, druga grupa—na Mazurki, trzecia zaś — na Parawczyn. Czwarta grupa początkujących narciarzy odbyła kurs jazdy na nartach pod kierunkiem instruktora R. Bujaka. Ponadto dla szeregu uczestników raidu zorganizowano spacer na sankach.

Wszystkie grupy wycieczki podejmowane były gościnnie przez okoliczne leśnictwa. W Jabłonicy zademonstrowano nawet taniec huculski. Najciekawsze wydarzenie przeszła druga grupa, która była świadkiem spadku małej lawiny. Odbyło się na szczęście bez wypadku.

Warunki terenowe i atmosferyczne bardzo ciężkie. Śnieg miejscami zlodowaciały, tępy i kopny. Prócz szeregu nieuchronnych potłuczeń i licznych uszkodzeń nart i kijów, wypadków poważniejszych nie było.

REPERTUAR teatru i kin

Dźwiękowy Teatr „Odeon". „Podniebny Romans" albo „Tajemnicza kobieta" sensacyjno-lotniczy dramat i tragedja 3 złamanych serc. — W rol. gł. Ch. Farrel i nowa gwiazda ekranu Eliza Landi. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości". Potężne arcydzieło dźwiękowe, p. t. „Wielka Tęsknota", oraz nad program: dodatki dźwiękowo Foxa.

Kino „Atlantic". Od piątku 26 lutego i dni następnych „Tygrys". W rolach głównych: Sharleta Susa i Harry Frank oraz „Miasto cudów" w roli głównej Douglas Fairbanks i Lupe Velez.

Kino „Muza". od poniedziałku podwójny program! „Płonące piaski" dramat sensacyjny z życia legji cudzoziemskiej. W rol. gł. Milton Sils i Viola Dana. wielki dramat w 12 aktach p. t. „Przedwiośnie" w roli głównej Zbyszko Sawan.

Dźwiękowe „Grand - Kino". „Ułani... Ułani"! W rolach głównych: Krukowski, Dymsza i Pogorzelska.

Śmiech -- to zdrowie!

Z OPOWIADAŃ MYŚLIWSKICH.

— ... ukazuje się lwica. Trach, trach! już po niej. Druga — trach, trach! leży... Wychodzi na mnie lew...

— Słuchaj, jeśli i tego lwa zabijesz, dam ci kopniaka.

— Długo, długo celuję... i chybiam.

DOWCIPNY LOKAJ.

Pewien pan, wracając do domu, zastaje swego lokaja, zajadającego najlepsze ostrygi dla niego przyniesione. Rozgniewany taką bezczelnością sługi, woła:

„A wiesz ty, co się tobie należy!"

„Wiem, proszę jaśnie pana! butelka wina do tego".

(Cyrulik Warszawski).

JASNOWIDZ.

Cymes szuka w hotelu swej spinki od kołnierzyka. Szuka i szuka. Nagle słyszy z drugiego pokoju:

— Kochana, w tobie widzę wszystko — cały świat widzę w tobie!

Cymes puka w ścianę:

— Przepraszam na chwileczkę, — czy nie widzi pan gdzieś mojej spinki?!

U BOGATEGO FINANSISTY.

— Patrz Pan, ta zbroja to pozostałość po moim dziadku.

— Tak? Nie wiedziałem doprawdy, że pański przodek handlował starem żelastwem.

AKURATNY.

— No i cóż będzie z temi 50 złotami, które dostałeś ode mnie? Przecież ja ci je pożyczyłem tylko na dwa tygodnie.

— To ty myślisz, że ja dłużej miałem? Akurat dziś skończyły się dwa tygodnie, jak wydałem ostatni złoty.

ON NIE WIE.

Gospodyni: Jabym tylko rada wiedzieć, kiedy mi pan wreszcie moją należność zapłaci?

Student: Kochana pani. To pytanie znowu mi przypomina, jak człowiek właściwie mało wie...

(Le Rir".)

„Przepukiwanie" dziewcząt omal nie skończyło się w kryminale

Od prastarych czasów w Sokolnikach, wiosce pod Lwowem, obowiązuje dziwny i oryginalny zwyczaj. Polega on na tem, że każda dziewczyna przed zamążpójściem musi być „przepukana".

Gdy pogasną światła po chatach, wchodzą młodzieńcy na obejścia gospodarskie, zamieszkiwane przez ich wybranki serca, oświetlają przez okna wnętrza chat latarkami elektrycznemi, powodując w mieszkaniach zamieszanie, bo wstydliwe dziewczęta muszą ukrywać się w bieli po kątach i pod łóżkami.

Ponadto pukają do szyb tak długo, póki odnośna „panna domu" nie zaświeci lampy i nie zaprosi pukającego do izby, co w takim wypadku jest identyczne z przyjęciem chłopca, jako starającego się o jej rękę.

Taki to zwyczaj pukania stał się dnia 2 grudnia ub. r. wyjątkowo źródłem bardzo niemiłego zdarzenia.

Sztab młodzieńców sokolnickich, w osobach Wojciecha Kubisza, Tomasza Magonia, Tomasza Skowrona, Bronisława Jabłońskiego i Jana Uchmana, zajęty był około godziny 22 „przepukiwaniem" nadobnej we wsi Katarzyny Orda, a ponieważ wraz z nią mieszkała Agnieszka Skowro, przeto „pukających" było aż pięciu.

Jakkolwiek wszyscy ojcowie radzi są bardzo takim „przepukiwaniom" po nocach w szyby okien, gdyż kończą się one zwykle na kobiercu ślubnym tamtejszego kościoła, to ojciec owej nadobnej Katarzyny, Andrzej Orda, obudzony pukaniem ze snu, porwał drążek, i wybiegłszy na podwórze uderzył nim stojącego bezpośrednio pod oknem amanta w osobie Skowrona. Ten z miejsca tym samym drążkiem ściągnął ojca wybranki po głowie.

Epilogiem tego zajścia były następnego dnia oględziny lekarskie, protokuły policyjne, a w dalszej konsekwencji prokurator oskarżył wyżej wymienionych pięciu rycerzy sokolnickich o zbrodnię gwałtu publicznego.

Wczoraj właśnie odbyła się rozprawa.

Ponieważ w międzyczasie serduszka świadków, a to nadobnej Katarzyny i jej kuzyneczki Agnieszki, zmiękły do tego stopnia, że nie były w stanie dokładnie stwierdzić momentów karygodnych, ustawą wymaganych, sąd wszystkich młodzieńców uniewinnił.

—

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA" właść. MARJAN ŻUKOWSKI Częstochowa, Aleja 21. Telefon Nr. 4-48.
POLECA: dzienniki i czasopisma krajowe i zagr.
SPRZEDAJE: marki stemplowe, pocztowe, weksle, i t. p.
PRZYJMUJE: ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Obsługa szybka i solidna.

Mleczarnia „Helena" ul Wilsona 2, poleca po nader niskich cenach: wyborowe mleko, śmietankę słodką i kwaśną, masło i sery. Jednocześnie poleca się gorące śniadania, obiady i kolacje.

POTRZEBNI zdolni akwizytorzy na pensję i prowizję. Wiadomość „Dźwignia" Kilińskiego 3, od godz. 10 rano do 1 po poł. i 3—6 wieczorem.

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem dla 2-ch pań — lub panów. Wiadomość: ul. Focha 39-41. Sklep spożywczy

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1.50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. **Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41